Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr. na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 27 lipca 1929. Nr 87

Sensacyjny proces Ottona Ulitza w Katowicach.

Jest oskarżony o ułatwianie ucieczki poborowym z Polski do Niemiec. — Proces ten olbrzymie zainteresowanie budzi szczególnie w Niemczech.

O co oskarżony jest Ulitz?

Akt oskarżenia zarzuca mu, że świadomie dopomógł dezerterowi Wiktorowi Białusze do pobytu w Niemczech przez wstawienie mu na blankiecie firmowym „Volksbundu“ poświadczenia pisemnego z daty: Katowice, 15 czerwca 1925, iż mianowicie Białucha jest członkiem „Volksbundu“ w Polsce, popisowym i że z tego powodu musi uciekać do Niemiec.

Tego rodzaju zaświadczenia dla młodych ludzi we wieku poborowym, uciekających ze Śląska do Niemiec, były wystawiane w biurze „Volksbundu“ i podpisywane przez oskarżonego Ulitza. Poprostu „Volksbund“ czynił takim swoim „członkom“ rozmaite ułatwienia, aby się mogli uchylić od obowiązku służby wojskowej w Polsce, co zresztą stwierdziły procesy karne w Król. Hucie i Rybniku. Tacy poborowi, obywatele polscy, na podstawie legitymacji „Volksbundu“, mogli bezpiecznie chronić się do Niemiec. W ten sposób np. uciekli dezerterzy śląscy: Paweł Duda, Bruno Block, Edward Kobus i inni obywatele polscy na Górnym Śląsku. Władze niemieckie zaświadczenia „Volksbundu“ traktowały jako paszport. Ucieczka dezerterów odbywa się za wiedzą i aprobatą „Volksbundu“, o czem świadczą także liczne poświadczenia, wydawane Niemcom z polskiego Śląska, celem ułatwienia im egzystencji w Niemczech (fryzjer Breyer ze Siemianowic, Hermann Schenk z Murcek, Fryc Czaja i inni), co akt oskarżenia obszernie omawia i dokumentami motywuje.

Liczba dezerterów z Górnego Śląska w latach 1925—1928 do Niemiec wynosiła 437 poborowych. Liczba ta stanie się dla każdego zrozumiałą, kiedy się stwierdzi, iż na polskim Śląsku były organizacje niemieckie (Volksbund), które czyniły dezerterom ułatwienia w uchylaniu się od służby wojskowej w armji polskiej i pomagały im w uzyskaniu i ułatwianiu egzystencji na terenie państwa niemieckiego. Inaczej bowiem byliby bez legitymacji „Volksbundu“ wydaleni z granic Niemiec do Polski jako uciążliwi obcokrajowcy.

Do biura „Volksbundu“ w Katowicach i w Król. Hucie zgłaszali się młodzi ludzie we wieku poborowym celem otrzymania odpowiedniej legitymacji do wyjazdu do Niemiec, aby się uchronić od służby wojskowej w Polsce. Takie zaświadczenie dał Ulitz dezerterowi Białusze.

Ulitz w śledztwie do winy się nie przyznał, przeciwnie bronił się tem, że podpis jego jest na tem poświadczeniu sfałszowany i że całe zaświadczenie jest sfabrykowane. Rzeczoznawcy sądowi jednak orzekli, że podpis Ulitza pochodzi z jego ręki.

Tyle w streszczeniu mówi akt oskarżenia.

Rozprawa.

Przy 3 osobnych stołach zajęli miejsca sprawozdawcy prasowi i to 20 sprawozdawców niemieckich, 5 sprawozdawców pism polskich. Widać z tego, że zainteresowanie wywołał proces raczej tylko w prasie niemieckiej.

M. in. przybyli przedstawiciele Biura Wolffa, Telegraphen Union, Ullsteina z Berlina, Schlesiche Zeitung z Wrocławia, Vorwärtsu z Berlina, Neue Züricher Zeitung, Daily Herald, Manchester Guardian i in. Z Warszawy przybył korespondent „Germanii“ Togenburg. Z ramienia niemieckiego konsulatu w Katowicach przysłuchuje się rozprawie wicekonsul Ilgen z gronem urzędników.

Miejsca dla publiczności zajęli funkcjonarjusze śląskiej policji, członkowie wywiadu niemieckiego i liczni działacze i członkowie Volksbundu.

Rozprawa rozpoczęła się wywołaniem przez przewodniczącego dra Herlingera 34 świadków, powołanych bądź przez obronę, bądź przez prokuratorję.

Po odczytaniu aktu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonego Ulitza. Ulitz odpowiada po niemiecku, śmiało, stanowczo, jest do obrony przygotowany, posiada rutynę, albowiem był dawniej kryminalnym komisarzem policyjnym. Wyjaśnia zadania i cele Volksbundu, następnie oświadcza, że poświadczenie dla dezertera Białuchy jest sfałszowane, podrobione. Poświadczenia takiego absolutnie nigdy nie wydawał. Widocznie ktoś je sfabrykował i podsunął do aktów.

W dalszym ciągu utrzymywał Ulitz w swej obronie, że zna autora fałszerstwa dokumentu, mianowicie jest nim niejaki Kazimierz Pielawski. Przy tej sposobności oskarżony zaatakował ostro Pielawskiego, za co przewodniczący przywołał go do porządku. W dalszym ciągu pos. Ulitz oświadcza jeszcze raz, że poświadczenia nie podpisywał ani prywatnie ani jako dyrektor Volksbundu, wobec rządu polskiego był zawsze lojalny (!), dowodem czego (!) są jego artykuły w „Kattowitzer Zeitung“ (!) Dezertera Białuchy nie zna, nigdy go nie widział, dowiedział się o nim dopiero w r. 1926, kiedy w sejmie śląskim prokuratorja zażądała wydania go (tj. oskarżonego) jako posła. Poświadczenia dla Białuchy sfabrykował człowiek, który nie umie dobrze po niemiecku, albowiem znajdują się w niem liczne błędy ortograficzne. W Volksbundzie nie odważonoby się na takie fałszerstwa.

Na zapytanie dra Herlingera, czy prawdą jest, że władze niemieckie traktowały legitymacje Volksbundu jako paszporty, odpowiedział oskarżony, że widocznie (!) były to nadużycia (!). Rząd niemiecki takich legitymacyj nie uznawał, robili to chyba urzędnicy (!). W dalszym ciągu swej obrony Ulitz oświadcza, że Niemcy nie znają irrydenty i że irrydentę tę zwalczają. Oświadczenie dla Białuchy było sfałszowane na prawdziwym formularzu Volksbundu, pieczęć także była prawdopodobnie prawdziwa.

Sensacyjne zeznania kpt. Żychonia.

Rozpoczęło się przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznawał kpt. Jan Żychoń z Gdańska w sprawie ułatwiania ucieczki dezerterom z Polski do Niemiec przez Volksbund i roli oskarżonego Ulitza. Kpt. Żychoń zeznał, iż w styczniu 1925 r. otrzymał wiadomość, że członkowie Volksbundu na polskim Śląsku trudnią się szpiegostwem oraz ułatwiają ucieczkę polskim poborowym z polsk. Śląska do Niemiec. Zaangażował on wtedy konfidenta Pielawskiego, aby tenże wszedł w bliższy kontakt z kancelarją Volksbundu. Pielawski pozyskał dla siebie 2 urzędniczki Volksbundu oraz jedną urzędniczkę konsulatu niemieckiego w Katowicach i szofera tego konsulatu. Osoby te to panny: Wuzikówna, Damasówna, Knebelówna i Prymus. Wymienione przez dłuższy czas dostarczali dokumentów z Volksbundu i z niem. konsulatu w Katowicach Pielawskiemu, osobno lub paczkami. W nocy dokumenty te fotografowano tak, że na drugi dzień znajdowały się z powrotem na właściwem miejscu. Proceder ten trwał do procesu Volksbundu w 1926 r.

W ten sposób dostarczono dokumentu, na którym opiera się akt oskarżenia, t. zn. poświadczenie dla dezertera Białuchy.

Wywiad niemiecki od tego czasu czynił usilne zabiegi, aby Wuzikównę i Knebelównę wywieźć pod jakimkolwiek pozorem na Śląsk niemiecki i tam panie te unieszkodliwić. Niedawno temu dwaj ajenci z wywiadu niemieckiego, a mianowicie Warczyk i Kania z Bytomia, listami i obietnicami ściągnęli je na stronę niemiecką, aby nie stanęły jako świadkowie w procesie Ulitza.

Legitymacje Volksbundu traktowane były na niemieckim Śląsku jako paszporty. Sam świadek wysyłał swych ludzi na podstawie tych legitymacyj z polskiego Śląska do Wrocławia. Okólnik Volksbundu przeciwko używaniu legitymacyj nic nie mówi, albowiem mógł być wydany jedynie dla oka.

Świadek wyjaśnia dalej, że osoby zaufane, wymienione poprzednio. dostarczyły mu pocztę Volksbundu i konsulatu niemieckiego w Katowicach. przeznaczoną do wysyłki, która była fotografowana. Stwierdzono na tej podstawie kontakt Volksbundu z konsulatem niemieckim.

Niemcy chcieli podstępem uprowadzić niewygodnych świadków.

Kapitan Lis potwierdził zeznania kap. Żychonia. Stwierdził on mianowicie, że Wuzikówna, b. urzędniczka Volksbundu, a Knebelòwna, b. urzędniczka konsulatu niemieckiego w Katowicach, przez dłuższy czas wydawały Pielawskiemu rozmaite tajne dokumenty i korespondencje. Dokumenty te były szybko fotografowane i rano wracały na właściwe miejsce. Kap. Lis przedłożył dwa dokumenty, stwierdzające, iż wywiad niemiecki w Bytomiu za wszelką cenę usiłował uprowadzić Wuzikównę i Knebelównę, aby nie stawały jako świadkowie w procesie przeciwko Ulitzowi. Ostatni list do Wuzikównej wysłał szpieg niemiecki z Bytomia, Kupka przed 2 tygodniami.

Następny świadek, Kazimierz Pielawski, zeznał, w jaki sposób otrzymywał od urzędniczek konsulatu niemieckiego i Volksbundu rozmaite dokumenty, które następnie przedkładał swojej władzy do odfotografowania. Wszelkie podejrzenie ze strony Ulitza, jakoby świadek sfałszował poświadczenie dla Białuchy, jest oszczerstwem. Na maszynie św. nie pisał, żadnego blankietu Volksbundu nie posiadał.

Kto pisał krytyczne zaświadczenie?

Dalszy świadek, Marta Wuzikówna, b. urzędniczka Volksbundu, zeznała, że do biura Volksbundu często przychodzili młodzi ludzie poborowi po zaświadczenie lub tłumaczenia dokumentów rodzinnych, potrzebnych im dla wyjazdu do Niemiec, aby się uchylić od służby wojskowej w Polsce.

Osoby te zaświadczenia takie otrzymały. Mówiono o tem głośno w całym Volksbundzie. Poświadczenie dla Białuchy. podpisane przez Ulitza, pisała urzędniczka p. Neumanówna.

Wywiad niemiecki, a w szczególności szpieg Kupka, obiecywał jej złote góry, aby tylko przeszła na stronę niemiecką. Między Wuzikówną i Ulitzem przyszło do ostrej wymiany zdań. Wuzikówna nie dała się sprowokować i spokojnie odpowiadała na jego pytania. Blankietu Volksbundu Pielawskiemu nie dała, zaświadczenia Pielawski na maszynie nie pisał.

Wreszcie Jadwiga Knebelówna, b. urzędniczka konsulatu niemieckiego w Katowicach, zeznała, że i ona oddawała bardzo dużo aktów Pielawskiemu, które jej ten zwracał po uprzedniem ich sfotografowaniu. Do konsulatu niemieckiego w Katowicach zgłaszało się mnóstwo ludzi, którzy głośno mówili, że chcą być dezerterami. ponieważ nie chcą służyć we wojsku polskiem.

Proces akademików lwowskich.

Lwów. Prokurator Sądu Okręgowego we Lwowie przygotował już akt oskarżenia w sprawie lwowskich głośnych zajść. Na ławie oskarżonych zasiądzie około 32 studentów wyższych uczelni lwowskich. Akt oskarżenia prokurator przekazał sędziemu, który prowadzi śledztwo celem doręczenia go oskarżonym. W razie niezłożenia sprzeciwu uprawomocnienie aktu nastąpi po ośmiu dniach.

Obrony oskarżonych podjęło się 14 delegatów Związku Adwokatów Polskich z adwokatami Pierackim i Macielińskim na czele. Cała sprawa wikła się bardzo z uwagi na okoliczność, że większość młodzieży bawi obecnie na wakacjach, jak również ze względu na możliwość wniesienia przez obrońców odwołania przeciwko aktowi oskarżenia, który nie został doręczony zainteresowanym.

Konferencja Brianda z amb. Chłapowskim.

Warszawa. Nadeszła dziś do Warszawy wiadomość, iż w godzinach przedpołudniowych minister spraw zagranicznych Francji, Briand, odbył dłuższą konferencję z ambasadorem polskim w Paryżu, Chłapowskim.

Jak się należy domyślać, rozmowa ta dotyczyła zamierzonej konferencji mocarstw.

Nadzwyczajny Zjazd Hallerczyków.

W dniach od 26 do 28 b. m. odbędzie się w Poznaniu Nadzwyczajny Zjazd Hallerczyków, połączony ze zlotem Drużyn Błękitnych. Protektorat przyjęli: gen. broni Józef Haller, pos. Wojciech Trąmpczyński i inni. Pozatem wyłonił się obszerny komitet honorowy oraz wykonawczy.

Imponujący ten zjazd organizowany jest w 10 rocznicę powrotu armji polskiej we Francji do kraju. Zarządy czynią wielkie starania i przygotowania, aby wszystko wypadło bez zarzutu.

Program Zjazdu jest obszerny i urozmaicony. Napływ gości ze wszech stron, b. żołnierzy i oficerów z pod znaku Armji Błękitnej jest wielki. Goście rozlokowani zostaną po przygotowanych kwaterach oraz w obozie Drużyn Błękitnych.

Powrotna podróż P. Prezydenta z objazdu po woj. krakowskiem do Krakowa.

Kraków. W drodze powrotnej do Krakowa, Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmowany był manifestacyjnie przez górników z Bochni i Wieliczki, którzy ustawieni wzdłuż drogi, wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Głowy Państwa.

Olbrzymi tłum ludzi zebrał się wczoraj wieczorem na ulicach św. Gertrudy i Starowiślanej, oczekując powrotu Prezydenta do Krakowa.

Z powodu dłuższego zatrzymania się w Okocimiu, Prezydent wraz ze świtą przyjechał na Wawel dopiero o godzinie 12 w nocy.

O godzinie 4 po południu Prezydent, w towarzystwie woj. Kwaśniewskiego i gen. Wróblewskiego, wyjechał do Ojcowa i Ratczyna.

Nowe pogwałcenie granicy polskiej przez Litwę.

Wilno. Donoszą z pogranicza, iż w rejonie Markowa gajowy tamtejszych lasów zauważył 2 oficerów litewskich, patrolujących po naszej stronie. Na zwrócenie im uwagi o przekroczeniu granicy oficerowie rzucili się na niego, związali go i wrzucili do stawu, poczem, na widok zbliżających się okolicznych mieszkańców, zbiegli za granicę.

Choroba kanclerza Müllera.

Berlin. Według wiadomości, jakie nadeszły z Heidelberga w ciągu dnia dzisiejszego, ogólny stan zdrowia kanc. Müllera po przebyłej operacji jest w dalszym ciągu poważny. Chory po obudzeniu się z narkozy popadł na nowo w sen i dziś czuje się bardzo wyczerpany. Lekarze są zdania, że kanclerz dzięki swej zdrowej konstytucji i zdrowemu sercu przetrzyma kryzys.

W związku z chorobą kanclerza Müllera, prasa donosi, że tutejsze koła polityczne liczą się w dalszym ciągu z jego niezdolnością do pracy, oczekując, iż przynajmniej na okres 2 miesięczny kanclerz będzie musiał wycofać się zupełnie z życia politycznego i nie weźmie udziału w konferencji likwidacyjnej, wobec czego pełną odpowiedzialność za politykę zagraniczną przyjąć będzie musiał na siebie min. Stresemann.

Berlin. Klinika chirurgiczna uniwersytetu heidelberskiego oznajmia, że wstanie zdrowia kanclerza Müllera nie zaszła żadna zmiana.

Przebieg choroby jest normalny i stan pacjenta nadal bardzo ciężki.

Katastrofalny wylew morza w Anglji.

Londyn. Straszne burze w połączeniu z ulewnemi deszczami spowodowały w całej Anglji, a głównie w okolicach nadbrzeżnych, katastrofalne skutki. Wzburzone fale morskie zalewały dalekie przestrzenie lądu, przyczem wiele osób znalazło śmierć, a liczne domy zawaliły się. — Ruch kolejowy jest na wielu linjach, szczególnie w okolicy Londynu, uniemożliwiony z powodu zalania lub uszkodzenia torów przez wodę. Rozmiary katastrofy są ogromne, a wyrządzone przez nią szkody oblicza się na kilkadziesiąt miljonów.

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 26 lipca 1929 r.

Kalendarzyk. 26 lipca, † Piątek, Anny, matki NMP.
27 lipca, Sobota, Natalji m., Pantaleona M.
28 lipca, Niedziela, 10 po Świątkach.

Wschód słońca g. 4 — 13 m. Zachód słońca g. 19 — 59 m.
Wschód księżyca g. 22 — 21 m. Zachód księżyca g. 10 — 14 m.

W naszym dzisiejszym bezpłatnym dodatku ilustrowanym o P. W. K. podajemy między innemi — dalszy ciąg głosów i oświadczeń przedstawicieli państw obcych, którzy z wielkiem uznaniem i podziwem mówią o tem wielkiem dziele narodowem, jakiem jest Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu, dźwignięte ku uczczeniu pierwszego dziesięciolecia naszej niepodległości.

Z miasta i powiatu.

Zebranie w dniu smutnej rocznicy.

Lubawa. W dzień smutnej rocznicy plebiscytowej, dnia 11 bm., odbyło się w Toruniu zebranie Rady Głównej i delegatów wszystkich oddziałów Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej, poczem odbył się ciekawy wykład red. p. Kazimierza Jaroszyka o plebiscycie na Warmji, Mazurach i Powiślu. By podzielić się z rodakami — członkami naszego oddziału, z niezmiernie ważnemi wiadomościami, jak np. ze sprawą odszkodowań, nabycia ziemi z parcelacji państwowej itp., jakoteż w sprawie gremjalnego zwiedzenia przez członków wszystkich oddziałów Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dnia 25 sierpnia rb., połączonego z Wielkim Zjazdem Zrzeszenia, zwołuje Zarząd oddziału Lubawa swych członków i sympatyków na zebranie kwartalne do hotelu p. Kowalskiego „Pod Orłem" w Lubawie **na niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 3-ciej po południu.** Każdy członek otrzyma legitymację, wystawioną przez Zarząd Główny.

Za zarząd: Fr. Mausolf, sekretarz.

Już przybyła dziatwa górnośląska do Nowegomiasta?

Nowemiasto. W czwartek, dnia 26-go, o godz. 11-ej wieczorem przybyły do naszego grodu dzieci z Górnego Śląska, aby spędzić wakacje na polskiem Pomorzu. Miejscowa organizacja Z. O. K. Z. oczekiwała miłych gości o godz. 5.30 po południu wobec zapewnienia ze strony tut. stacji kolejowej, że dzieci przybędą dopiero w piątek o godz. 5-ej rano nie wypadło przyjęcie tak, jak należało. W ostatniej chwili, kiedy już dzieci ulokowały się w poczekalni dworcowej, udali się na dworzec, dowiedziawszy się o ich przybyciu pp. Ciszewski i przedstawiciel naszej redakcji, aby miłych nam gości przywitać i ulokować na zasłużony wypoczynek.

Z dworca zaprowadzono dzieci do szpitala powiatowego gdzie zostały mile mimo późnej pory przyjęte i ugoszczone przez siostry tut. zakładu. Bardzo sympatyczna dziatwa, pochodząca z Wielkich Hajduk, zrobiła na Siostrach jak również na wspomnianych panach najlepsze wrażenie. Po należytym posiłku zaprowadzono dziatwę do willi przy rzeźni miejskiej, gdzie w serdecznych słowach przemówił do nich członek komitetu p. Ciszewski, poczem ulokowano dziatwę do spania. Dziś, w piątek, przed południem będą dzieci zbadane przez lekarza i ulokowane w okolicznych majątkach oraz u miejscowego obywatelstwa.

Komunikat.

Nowemiasto. Dekretem z 21. VI. 1929r. nr. III. D. 4036 29 polecił mnie Pan Wojewoda Pomorski dokonanie lustracji gospodarki gminy miejskiej w Nowemmieście.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, oznajmiam, że zażalenia i skargi co do gospodarki pomienionej gminy miejskiej przyjmuję na piśmie i ustnie w godzinach przyjęć urzędowych (10—12) na Starostwie w pokoju przyjęć (pok. nr. 11).

Wojewódzki Delegat Lustracyjny
A. Bederski, Lubawski Starosta Powiatowy.

Nowemiasto, dnia 26 VII. 29r.

3-dniowy informacyjny kurs wychowania fizycznego.

Nowemiasto. Z inicjatywy Kat. Związku Młodzieży Polskiej na diecezję chełmińską odbył się w Nowemmieście 3-dniowy informacyjny kurs wychowania fizycznego dla naczelników i kierowników kółek sportowych kat. S. M. P. z powiatu lubawskiego przy udziale 40 członków. Otwarcia kursu dokonał w dniu 21 bm członek Powiat. Komitetu WF. i PW. na powiat lubawski i zarazem dzielny prezes okręgowy Ks. kpt. Porzyński przy udziale członków patronatu i wspierających S.M.P. z p. burmistrzem Kurzętkowskim z Nowegomiasta na czele. Kurs ten, którego program obejmował gimnastykę, gry sportowe i lekką atletykę, prowadził instruktor WF. prof. Flisak. Uroczyste zakończenie kursu odbyło się dnia 23-go 7. rb. w „Ognisku" S. M. S. przy udziale p. starosty Bederskiego, p. burmistrza Kurzętkowskiego, członków patronatu zarządu Okręgowego i członków wspierających S.M.P. z pośród miejscowego obywatelstwa. Płomienne przemówienia na zakończenie wygłosili: p. Starosta, Ks. kpt. Porzyński i prof. Flisak a jeden z uczestników Kursu, dh. Korecki, dziękując za poparcie, opiekę i położoną pracę, wzniósł okrzyk na cześć Starosty jako przewodniczącego Powiat. Komitetu W. F. i P. W.

Instruktor rolny w pow. lubawskim.

Nowemiasto. Z dniem 1 lipca rb. objął urzędowanie instruktor rolny na pow. lubawski, wydelegowany przez Pom. Tow. Rolnicze w Toruniu p. Ulasinski.

W wiejsce wieńca

na trumnę ś. p. Feliksa Dzięgielewskiego złożyła p. radczyni Michałkowa 20 zł. na rzecz tow. św. Wincentego a Paulo.

Kyclerowa, przewodnicząca tow. św. Wincentego a Paulo.

Gwałtowna burza.

Nowemiasto. W środę, około godz. 6 po południu nad miastem i okolicą gwałtowna przeszła burza — połączona z silnym grzmotem, nieustanną błyskawicą, licznemi gromami i huraganową ulewą. Wielka ilość deszczu potworzyła prawdziwe strugi i jeziora. Już od kilku dni bywa tak, że po pięknym i pogodnym dniu, koło wieczoru, następują silne zaburzenia atmosferyczne, które wczoraj szczególne gwałtowną przybrały postać. — Obawiać się należy, że walące gęsto pioruny i tym razem w okolicy znów niejedną wyrządziły szkodę.

Kradzież kartofli.

Zwiniarz. Rolnikowi B. U. z Rumienicy zabrakło kartofli. Mógł był oczywiście nabyć ile tylko zechciał, ale na to trzeba pieniędzy. A B. U. wykombinował sobie, że mieć będzie kartofle za darmo i posłał swych synów furmanką do p. Surdykowskiego do Zwiniarza, którzy naładowali z kopca około 10 ctr. i hejda, do domu. Było przecież w nocy, więc U. sądzili że ciemności nocne pokryją ciemną ich sprawkę. Ale chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi. Tak i tu. Czujna policja po śladzie wozu i kopyt końskich doszła i do zagrody sprawców. Tam w chlewie znaleziono skradzione kartofle. Sprawcami czynu wobec policji okazali się dwaj synowie U. a godny ich ojczulek pomógł im paserstwem. I teraz będzie tak, że prawdopodobnie godny tatuniu wraz ze swymi synalkami powędruje do „paki".

Z uroczystości poświęcenia sztandaru Żeńskiej Młodzieży katolickiej.

Kiełpiny. Wysiłkiem jednostek obchodziła w ubiegłą niedzielę w malowniczej okolicy leśnej, na krańcach naszego powiatu, położonej wiosce, Kiełpiny, Stow. Żeńskiej Młodzieży katolickiej, uroczyste poświęcenie nowego sztandaru.

Na dziedzińcu szkolnym ustawiły się miejscowe i sąsiednie towarzystwa P. W. i W. F., gdzie przybyły starosta naszego powiatu, p. Bederski, odebrał raport, poczem przywitał licznie zgromadzone towarzystwa. Przybyłych gości, chrzestnych i towarzystwa powitał w serdecznych słowach patron miejscowych Stowarzyszeń Młodzieży, kier. szkoły, p. Jamroży, poczem wyruszono z orkiestrą Och. Straży Pożarnej z Lidzbarka na czele na uroczyste nieszpory do miejscowej świątyni. Nieszpory odprawił ks. wik. Wilczarski z Mroczna, w których od stóp ołtarza piękne patrjotyczne przemówienie wygłosił miejscowy proboszcz, ks. Ziółkowski, a następnie dokonał poświęcenia nowego sztandaru. Przysięgę od towarzystwa oraz osobno od prezeski i chorążyni odebrał prezes okręgowy, ks. wik. Porzyński z Nowegomiasta. Uroczystości kościelne zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę", poczem wyruszono na plac przed kościołem, gdzie się odbyły dalsze uroczystości, jak wbijanie gwoździ, wpisanie do księgi pamiątkowej oraz okolicznościowe przemówienia. Pierwszy przemówił p. starosta Bederski, podkreślając znaczenie żeńskich organizacyj PW. i WF., wnosząc na koniec okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następny mówca, ks. wik. Porzyński, podkreślił katolicki charakter Stow. Młodzieży kat. Powiatowy inspektor szkolny, p. Piotrowski apelował w swem przemówie-

---

SEWER. 8

ZALOTNICA.

(OBRAZEK, MALOWANY W SŁOŃCU).

(Ciąg dalszy.)

Stara westchnęła, Błażek wrócił i siadł we framudze okna; matka z córką zaczęły szybko jeść.

— Spiesz się, Maryś, bo z ekonomem nie ma żartów!

— Ja mu pożartuję, że mnie popamięta — odparła wesoło dziewczyna, grożąc łyżką.

— Za dużo dufasz w panicza.

— Ja w siebie dufam.

— Cóż to, chcesz starego za nos wodzić?

— A choćby za uszy, jak wypadnie.

Roześmiał się Błażek, matka miała ochotę zaprzeczyć córce, lecz nie śmiała, i nie wiedziała, jak.

— Ej, Maryna, nie dufaj w urodę, bo cię Pan Bóg skarze — zaczęła poważnie.

— A w co?

— W miłosierdzie Boskie.

— Pan Bóg miłosierny, dał zaledwo pół morga gruntu, ale zato w urodzie nie poskąpił. — Położyła łyżkę i wyciągnęła się.

Biała koszula i kryza, dzierzgana czerwoną bawełną, niebieskawy gorsecik, sięgający do połowy pełnych piersi, czerwona spódniczka, z poza której wyglądały utuczone, zgrabne nogi i warkocze, rzucone na plecy, złożyły się na strój i krasę dziewczyny.

Wyjęła ze skrzyni białą chusteczkę, zarzuciła ją na głowę, przewiązała pod brodę, pochwyciła sierp, raz jeszcze spojrzała w lusterko, pokazała białe zęby i wybiegła z izby.

— Skaranie boskie z dziewczyną! — szeptała stara. — Trzeba strzec, jak oka w głowie... No, ale ma ci ona rozum... O Błażka się nie boję... Głupia nie boi się... Sama dziewczyna z chłopakiem bez las, a tu zamiast krwi, ogień — Rzuciła się do okna.

— Maryś!

Dziewczyna obejrzała się.

— Pamiętaj sobie — pogroziła jej.

Maryna się zaśmiała głośno, a serdecznie, głos jej poleciał po rosie, odbił się w strumyku, wpadł do lasu i zginął.

Jutrzenka oblała purpurą świat. Ptactwo świergotało wesoło i rozkosznie, wiosna spała, pogrążona w ciężkim śnie. Ścieżka na grunta pańskie pięła się w górę ponad partją, na której dnie woda strumyka szemrała.

Dziewczyna szła żywo, chłopak za nią. Co ubiegła kilkadziesiąt kroków, stawała, odwracała się.

Piersi jej wznosiły się, oddychała głęboko.

Chłopak otwierał ramiona — szedł, chciał ją pochwycić, objąć w pół, nieść i całować.

Odpychała go, śmiejąc się całą gamą młodego, świeżego głosu.

— Patrz! — zawołała.

Purpura zniknęła, ciemne fiolety, otulające lasy i wzgórza, zniknęły. Na niebie wystrzelił jasny, złoty promyczek, za nim snop światła, a za nim brzeżek słonka. Jasność rzuciła się z nieba na ziemię, a za nią radość i wesele.

— Słonko wyjrzało, zawołała dziewczyna. — Okrutnie lubię patrzeć, jak wykąpane wychodzi z wodnych topieli i znowu roztacza się nad ziemią... No, ale teraz żartów nie ma — dodała — lecimy!

Pomknęła naprzód — za nią Błażek.

Dopadli lasu. Słońce ukośnie, promieniami przecinając liście drzew, wypełniło złotem cała przestrzeń, ptaki radowały się na gałązkach. — Chłopakowi i dziewczynie zdawało się, że są w raju. Spojrzała na Błażka, zbliżył się do niej, objął w pół — nie broniła się.

— Maryś, okrutnie się wlubiła moja dusza w ciebie.

Dziewczyna nic nie odpowiedziała, szła wolno, ociężale, chłopak ją garnął do siebie i tulił.

— Maryś, dasz buzi?

Milczała. (C. d. n.)

...nia do młodzieży pozaszkolnej, aby jaknajliczniej wstępowała w szeregi Stowarzyszeń Młodzieży. Na koniec przemówił patron p. Jamroży, dziękując gościom za przybycie na tę niezwykłą uroczystość a wnosząc okrzyk na ich cześć.

Po przemówieniach uformowały się towarzystwa pod świetną komendą nauczyciela miejsc. szkoły, chorążego rez. p. Leonarda Szprenga, poczem odbyła się defilada, w której brały udział Stow. Młodzieży Żeńskiej i Męskiej z Boleszyna, Lidzbarka, Słupa i Kiełpin oraz „Sokół" z Ostaszewa i Kółko Rolnicze z Kiełpin. Na zakończenie oficjalnej części programu odbyła się wspólna kawa u p. L. Ostrowskiego, urozmaicona deklamacjami i śpiewem. W miłym nastroju raczyli się wszyscy dobrą kawą i wybornemi ciastami, a na koniec dziękował w imieniu gości p. inspektor Piotrowski za okazaną gościnność.

Na zakończenie całej uroczystości odbyła się zabawa ludowa przy ogrodzie ks. Proboszcza urozmaicona loterją fantową, występami muzycznemi oraz tańcami gdzie bawiono się do rana.

Z Pomorza.

Bójka na zabawie.

q **Słup**. Nie było w tym roku u nas zabawy bez większej awantury. W ostatnią niedzielę urządziło Kółko Roln. swoją tegoroczną zabawę. Taksamo i tu doszło do krwawych awantur. Jak zwykle, wódka była przyczyną tych awantur. Rej w nich wodzili młodzieńcy z Jelenia, Mroczna i Kowalik. Używano sztyletów, kastetów, laseki podobn. innych narzędzi, których nie powstydziłby się zwykły bandyta. Czyżby nie znalazł się wśród organizatorów zabaw nikt, ktoby znanych już tam „zawalidrogów" nie wpuszczał na salę? Opinja naszej wioski napewno nie zyska przez podobne wybryki.

Pożar wskutek burzy.

q **Małe Leźno.** W ub. wtorek wieczorem po bardzo upalnym dniu szalała nad okolicą naszą straszna burza. Jeden z licznych gromów uderzył w dom, należący do braci Bednarczyków w M. Leźnie, który spłonął doszczętnie. Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Szkoda wynosi około 15.000 zł i jest pokryta przez ubezpieczenie.

Dzieci z Niemiec na kolonji letniej.

q **Lidzbark.** W ub. środę przybyło do naszego miasteczka 30 dzieci z Niemiec na kolonję letnią. Dziwić się należy, że komitet powiatowy Z. O. K. Z. nie wysłał z dziećmi żadnej opiekunki. Dzieci te mieszkać będą w ochronce miejskiej. Przypuszczamy, że obywatelstwo nasze chętnie zaofiaruje różne artykuły pierwszej potrzeby dla biednych tych dzieci, którzy przybyli do nas, by pokrzepić ciało oraz duszę na ziemi polskiej, którą starają się im wyrwać Niemcy.

Kradzież.

q **Lidzbark**. W nocy z wtorku na środę skradli dotąd niewyśledzeni złodzieje z chlewa p. Dąbrowskiego świnię wagi około 2 ctr. Policja śledzi obecnie za sprawcami, którzy świnię poprzednio ubili i założywszy łańcuch na szyję, wywlekli na szosę i stąd uwieźli furmanką.

Z targu.

q **Lidzbark.** Ostatnie targi przed żniwami były dosyć wielkie. Ceny jednakże, jak na lato, dosyć wygórowane. Za funt masła płacono do 2,40 zł za m. jaj do 2,30 zł Za główkę kapusty żądano od 60 gr do 1-zł Za ft. malin płacono 1,20 zł za kalafior 20—50 gr, wiązkę marchwi 20 gr. Ceny za świnie cośkolwiek się podniosły.

Wybory do Rady Miejskiej.

o **Działdowo.** Wybory do Rady Miejskiej odbędą się w jesieni. Zrzeszenia i organizacje przygotowywują się do walki wyborczej. Wysunięcie własnej listy propozycyjnej jako pierwsze zapowiedziało Tow. Właść. Nieruchomości. Dotychczas z ramienia tego Tow. w Radzie jest 1 przedstawiciel na 18 radnych, z których 13 są właścicielami nieruchomości. Czy w przyszłej Radzie wszyscy radni będą właścicielami nieruchomości, wykaże głosowanie. Z pośród innych organizacyj czyni przygotowania wyborcze stronnictwo N.P.R., mające w obecnej Radzie 6 przedstawicieli.

A jednak żyd dostawcą mięsa dla wojska.

o **Działdowo.** W czwartek odbył się ponowny przetarg na dostawę mięsa dla tut. garnizonu. Oprócz oferty żyda Geszkowicza złożyli oferty mistrzowie rzeźniccy Kamiński i Cieśniewski. Dostawę jednak przyznano żydowi, gdyż na mięsie na jeden kg. był o 2 grosze tańszy, a na słoninie o 20 gr. i to podobno odpowiadało sumie, płaconej przez intendanturę wojskową.

Łaźnia miejska jest czynna.

o **Działdowo**. Kąpać można się: w poniedziałki od 7—12 niewiasty, a od 13—20 mężczyźni, we wtorki od 7—12 mężczyźni, a od 13—20 niewiasty, w środy od 7—12 niewiasty, a od 13—20 mężczyźni w czwartki od 7—12 mężczyźni, a od 13—20 niewiasty, w piątki od 7—12 niewiasty, a od 13—20 mężczyźni, w soboty od 7—12 niewiasty, a od 13—20 mężczyźni, w niedzielę łaźnia jest nieczynna.

Opuszczają stanowisko.

o **Działdowo.** Dowiadujemy się, że pielęgniarki tut. szpitala pow. siostry Franciszkanki dnia 1. sierpnia rb. opuszczą swe stanowisko, udając się do miejsca stacjonowanego. Kto zajmie ich miejsce w szpitalu dotychczas nie wiadomo.

Gwałtowna burza i jej skutki.

o **Działdowo.** W poniedziałek, 22 bm. około godz. 8-ej wieczorem nad miastem i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z piorunami. W Działdowie przed hotelem „Masovia" wiatr złamał lipę. W Skurpiach piorun uderzył w chlew gosp. Gotlieba Mosakowskiego, zabijając konia. W Wierzbowie piorun uderzył w drzewo, stojące obok zagrody gosp. Jebrama, łamiąc takowe, w Mławie zaś w chlew handlarza Wiśniewskiego. W odległości 1 km. od Księżegodworu piorun uderzył w słup telefoniczny i po drucie posunął się do aparatu telef., znajdującego się w mieszkaniu właśc. majątku p. Frankensteina. Aparat został zeszmelcowany. Burza w okolicy narobiła dość znaczne szkody.

Młodzież brała udział w smutnem zajściu, ale młodzież pozaparafjalna.

Koszelewy. W 81 numerze „Drwęcy", ukazał się artykuł z tutejszej miejscowości, piętnujący niemoralne wybryki, które miały miejsce na zabawie, odbytej w dniu 30 czerwca, w lokalu p. J. Celem dokładniejszego przedstawienia sprawy należałoby dodać następujące uzupełnienie: Zabawę w wyżej wymienionym dniu nie urządzała młodzież tutejszej parafji, lecz młodzież pozaparafjalna, mianowicie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej z Dębienia, pow. lubawskiego. Wogóle, w całej zabawie było dużo młodzieży i osób starszych z innych parafij. Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej tutejszej parafji ani w organizowaniu ani w samej zabawie udziału nie brało. To też ich protektor, ks. prob. Baumgart ani inne miejscowe zarządy za owo przykre zajście żadnej nie ponoszą odpowiedzialności.

S.

Dwa tragiczne wypadki kolejowe, jeden w Grudziądzu, a drugi w Tczewie.

Grudziądz. Wczoraj, na torze kolejowym pod st. Grudziądz, parowóz przejechał kierownika pociągu osobowego Krauzego. Zabity osierocił żonę i sześcioro małoletnich dzieci.

Tczew. Na dworcu tczewskim pracownik Schramke stanął na skrzyżowaniu szyn i nastawił zwrotnicę tak nieostrożnie, że szyny przycisnęły mu nogi. Nadjechała lokomotywa, która obcięła nieszczęśliwemu nogi powyżej kolan.

Wypadek samolotu wojskowego pod Gnieznem.

Gniezno. Onegdaj po południu samolot wojskowy 3-go pułku lotniczego, odbywający lot do Grudziądza, musiał lądować z powodu defektu motoru w polu pod Mielnikami.

Po naprawieniu defektu porucznik pil. Lutosławski i sierżant obserwator Polus startowali w dalszą drogę. Podczas startu oderwało się koło od podwozia i samolot się przewrócił. Sierżant Polus został ciężko ranny, porucznik Lutosławski wyszedł bez szwanku.

Ciężko rannego sierżanta odwieziono do szpitala w Gnieźnie.

Po piorunie woda znikła ze studni.

Wilno. Podczas szalejącej burzy, jaka nawiedziła Wileńszczyznę, przed kilku dniami w Święciańskiem zdarzył się niezwykły wypadek. Oto piorun uderzył w jedną z anten radjo-odbiorczych i po drutach uziemiających spłynął do studni, która zawierała około 2 mtr. sześciennych wody. Po wypadku zauważono, że woda ze studni znikła niewiadomo gdzie, zaś na dnie studni pozostały brunatne ślady, podobne do rdzy.

Z Dalekiego Wschodu.

Sowiety godzą się na podjęcie stosunków dyplomatycznych z Anglją.

Moskwa. W nocie, wręczonej norweskiemu charge d'affaires Danielsenowi, przyjmuje rząd sowiecki życzenie rządu angielskiego w sprawie podjęcia stosunków dyplomatycznych do wiadomości.

Ponieważ nota angielska proponowała narazie tylko wymianę zdań, rząd sowiecki polecił swemu ambasadorowi w Paryżu, aby w tym celu udał się do Londynu.

Chiny nie chcą wojny ze Sowietami.

Perkin. Z Nankinu donoszą, że rząd chiński ogłosił komunikat urzędowy następującej treści:

W ostatnim czasie ogłasza prasa zagraniczna wiadomości, że rząd nankiński zamierza zorganizować rosyjskich białogwardzistów do napadu na terytorjum sowieckie. Rząd nankiński oświadcza, że wiadomość ta jest zmyślona. Chiny nie poprą żadnego napadu białych gwardzistów na Rosję, ponieważ nie życzą sobie z nią wojny. Rząd chiński nie porzucił jeszcze nadziei, że konflikt ze Sowietami uda się uśmierzyć w sposób pokojowy. Rząd chiński spodziewa się, że Sowiety wycofają ultimatum z 13 lipca i znajdą inną drogę do gospodarczego i politycznego porozumienia z Chinami w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

Chiny chcą bezpośrednio rokować z Sowietami.

Londyn. Z Tokio donoszą, że poseł chiński rozmawiał we wtorek dłuższy czas z ministrem spraw zagranicznych Szideharą i wręczył mu tłumaczenie oświadczenia rządu nankińskiego dla mocarstw i Ligi Narodów.

Poseł udzielił ministrowi wiadomości szczegółów o propagandzie komunistycznej w Mandżurji, wskazując równocześnie na pokojowe zamiary rządu narodowego.

Chiny nie chcą uciekać się do pośrednictwa trzeciego państwa lub Ligi Narodów, lecz wolą bezpośrednio rokować ze Sowietami.

Ponieważ wszelkie środki porozumienia z Rosją są przerwane, przeto prosił rząd japoński o pośrednictwo przy podjęciu rokowań.

Rząd japoński ma uczynić wszystko, co leży w interesie utrzymania pokoju na Wschodzie.

Reszta poselstwa chińsk. opuszcza Moskwę.

Moskwa. Z Moskwy donoszą, że chiński pełnomocnik jako i reszta personelu poselstwa chińskiego opuściła Moskwę, otrzymawszy na wyjazd paszporty.

Pakt wojenny między Mongolją a Rosją.

Berlin. Telegraphen Union donosi z Tokio, iż w stolicy Mongolji, Urga, nastąpiło podpisanie umowy, przedłużającej na okres trzyletni pakt wojenny między Mongolją a Rosją Sowiecką. Armja mongolska będzie zreorganizowana na wzór sowieckiej.

Wiedeń. Donoszą, iż do Mandżurji i do Pogranicznieja nadeszło sześć pociągów pancernych. Wojska sowieckie zmuszają mużyków do stawiania podwód i kopania okopów.

Ruch towarzystw.

Sampława. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, 28 lipca, o godz. 4 po poł., w szkolę w Sampławie. Po zebraniu zwiedzenie gospodarstwa.

O liczny udział kółkowiczów i gości prosi Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowe sanatorjum.

Ratczyn. Dziś odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę sanatorjum dla gruźliczych dzieci, imieniem Manteuffla. P. Prezydent Rzplitej specjalnie przybył na akt poświęcenia. Licznie też stawili się starostowie i burmistrzowie województwa kieleckiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Kubina, sławiąc p. Prezydenta jako gorliwego i światłego propagatora tej instytucji, a kończąc przemówienie okrzykiem na cześć p. Prezydenta, powtórzonym z entuzjazmem przez zebrane tłumy. P. Prezydent i ks. Biskup położyli pierwszą cegłę pod budowę.

Wielki raut.

Kraków. Na zaproszenie p. Prezydenta Rzplitej i Jego Małżonki odbył się wczoraj na Zamku Wawelskim wspaniały raut, w którym wzięło udział z góry 1000 osób i to: z przedstawicielstwa władz, duchowieństwa, uniwersytetu, senatu, wojska, obywatelstwa z województwa krakowskiego, posłów B. B i Ziemiaństwa.

Srebrne 5-złotowe i 1-złotowe niklowe monety.

Warszawa. W najbliższych dniach wypuszczone zostaną w obieg srebrne monety 5 złotowe i niklowe 1 zł i to na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej. z dnia 5 listopada 1927 r.

Wypadek samochodowy posła polskiego.

Berlin. Poseł polski Bader w pobliżu pogranicza bułgarskiego, jadąc samochodem, zderzył się z autem ciężarowem. Poseł Bader został lekko ranny w kolanach i odniósł ranę tłuczoną w głowę. Samochód posła został uszkodzony.

*

Berlin. Policja berlińska podjęła wszelkie zabiegi, uniemożliwiające rozruchy komunistów w dniu 1 sierpnia.

*

Paryż. Izba uchwaliła 421—172 gł. poprawkę, stwierdzającą, że sumy, płacone przez Niemcy, pójdą na rachunek Stanów Zjednoczonych i Anglji. Minister Skarbu sprzeciwiał się temu, jednak nie zrobił z tego kwestji zaufania.

*

Paryż. Badania, dokonane po rewizjiłw lokalu organizacji komunistycznej, wykazały, że organizacje komunistyczne otrzymywały subsydja z Moskwy, które miały za cel przygotowanie wojny światowej, a następnie ogólnej wojny domowej.

Bezrobotni do ministra pracy.

Wiedeń. Według doniesienia „Unitet Press" z Londynu delegaci bezrobotnych domagali się audjencji u ministra pracy, a że nie chcieli opuścić pierwej gmachu, aż zostaną dopuszczeni, interwenjowała policja, która ich rozpędziła pałkami gumowemi.

*

Wiedeń. Według doniesień dzienników z Waszyngtonu prezydent Hoover zapowiedział odnośnie do wczorajszego oświadczenia Mac Donalda w sprawie zmniejszenia planu budowy okrętów wojennych, również zmniejszenie planu budowy okrętów wojennych ze strony Stanów Zjednoczonych. Amerykański Depart. marynarki zrezygnował z budowy trzech nowych krążowników. Oświadczenie Hoovera stwarza nową podstawę do debaty. Oznacza to, że obydwa państwa w sprawie zbrojeń wojennych morskich nie będą ze sobą konkurowały, lecz współdziałały.

Szalał straszny orkan.

Nen-Rentschen. Nad Neu-Rentschen, niedaleko Zbąszyna, przeszedł orkan, który przewrócił prowizoryczną poczekalnię — przyczem 1 kobieta została ciężko ranna. Prócz tego uszkodził parowozownię, zbiornik do wody i kilka zabudowań. 25 domków kolejowej kolonji urzędniczej zostało poważnie uszkodzonych lub przewróconych. Niektóre z nich odrzucone zostały na 100 metrów odległości.

Szalała burza.

Wiedeń. W Tyrolu szalała wielka burza. Wszystkie połączenia telefoniczne są przerwane. 6 turystów zostało zabitych od pioruna.

Straszne skutki eksplozji.

Groningue. Eksplozja, która nastąpiła w tutejszej fabryce mączki kartoflanej, spowodowała ogromny pożar, który przeniósł się na sąsiednie budynki. 15 osób zostało ciężko rannych. Obawiają się, że wiele osób zginęło w płomieniach.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 23. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	24.00—25.00
Pszenica	49.00—50.00
Jęczmień przemiałowy	28.00—29.00
Owies	00.00—26.50
Mąka żytnia 70 proc.	38.50—
Mąka pszenna 65 proc.	74.00—78.00
Otręby żytnie	20.00—21.00
Otręby pszenne	90.00—23.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa, 26. 7. Dolar 8.90 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89. na Warszawę 57.47—57.85.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



W środę, dnia 24 lipca rb., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami Św., po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść i szwagier

ś. p.

Teofil Wiśniewski

w 69 roku życia.

O czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina Wiśniewskich i Słupskich.

Nowemiasto, Wonna, Racibórz, w lipcu 1929.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Nowemmieście odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm., o godz. 9 rano, następnie pogrzeb.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 29 lipca 1929 r. o godz. 10,30. sprzedawać będę w sali **„Ogrodu Towarzystw"** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 fortepian.

Lidzbark, dnia 25-go lipca 1929 r.

(—) **Kamiński,** kom. sądowy w Lidzbarku.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 29 lipca 1929 r. o godz. 11-tej sprzedawać będę przy **Nowym Rynku** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 kuchnię żelazną, 3 piece żelazne, 1 kuchenkę żelazną, 1 maszynę do sieczki, 1 kasę (National), 1 piec żelazny, 6 umywalek i miednicę.

Lidzbark, dnia 25-go lipca 1929 r.

(—) **Kamiński,** kom. sądowy w Lidzbarku.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 29 lipca 1929 r. o godz. 15-tej sprzedawać będę w sali **„Ogrodu Towarzystw"** za gotówkę najwięcej dającemu:

urządzenie hotelowe i restauracyjne.

Lidzbark, dnia 24 lipca 1929 r.

(—) **Kamiński,** kom. sądowy w Lidzbarku.

PRZETARG.

Magistrat ogłasza niniejszem przetarg na wykonanie następujących robót **w Szkole Powszechnej:**

1. **Wykonanie podłogi cementowej w korytarzu, prowadzącym do mieszkania sługi szkolnego.**
2. **Położenie podłogi z desek w kuchni sługi szkolnego.**

Oferty w kopertach zamkniętych i zalakowanych z odpowiednim napisem należy składać w **Magistracie**

do dnia 2-go sierpnia r. b. godziny 12-tej,

w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Magistrat zastrzega sobie swobodny wybór oferenta.

Lidzbark, dnia 25 lipca 1929 r.

Magistrat.

M. Rochon.

Przetarg.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego w Nowemmieście n. Drwęcą, ogłasza publiczny przetarg na prace:

1. **przy rozbudowie kościoła katolickiego w Kazanicach** (tylko robocizna)
2. **brukarskie przy Urzędzie Celnym w Rodzonem** (około 500 m.²) **z wytłuczonego brukowca z dostawą wszelkiego materjału.**

Ubiegający się o wykonanie wymienionych prac otrzymać mogą kosztorysy ofertowe w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Naziemnego w Nowemmieście, Rynek 7. za opłatą 1-go złotego, gdzie można również obejrzeć znajdujące się tam plany.

Zamknięte i opieczętowane oferty z napisem: Oferta na prace 1. przy rozbudowie kościoła kat. w Kazanicach, 2. brukarskie przy Urzędzie Celnym w Rodzonem. złożyć należy najpóźniej do dnia

6-go sierpnia 1929 r. do godz. 12 w połud.,

w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Naziemnego Nowemiasto, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert w obecności interesentów.

Do oferty dołączyć należy kwit ze złożenia w Kasie Skarbowej wadjum we wysokości 5 proc. sumy ofertowej, w gotówce lub papierach wartościowych.

Nowemiasto, dnia 24 lipca 1929 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego

(—) **N. Witta.**

Ogłaszam niniejszem, iż mego

gospodarstwa

wogóle

nie sprzedaję

Stasiński, Nowydwór.

TAPETY

w wielkim wyborze

- - poleca - -

Księgarnia „Drwęcy".

Walne Zgromad. Mleczarni Rakowice

w dniu 29 lipca rb.

nie odbędzie się.

Rakowice, dnia 26. 7. 29.

Sikorski, przewodniczący Rady Nadzorczej.

Wydzierżawienie polowania

odbędzie się **w sobotę, dnia 3-go sierpnia rb., o godz. 6 po południu** na sołectwie **w Świniarcu.** Warunki dzierżawy są wyłożone w sołectwie.

Zarząd spółki łowieckiej

Żdziebłowski, sołtys.

Mam stale na składzie i polecam po cenach konkurencyjnych:

Cement, smołę, papę, lepnik, wapno i wszelkie inne materjały budowlane.

WĘGIEL.

WACŁAW MROZIŃSKI, Lidzbark

telefon 39. telefon 39.

Sprzedam zaraz około

20 mrg. żyta na pniu

przy drodze do **Jamielnika** w imieniu właśc. p. O. Goritzkiego.

P. Głowacki, Młyn pod Orłem, Lidzbark.



MASZYNY DO SZYCIA

najlepszej jakości.

WIRÓWKI

Alfa Laval

z długoletnią gwarancją po cenach fabrycznych na raty miesięczne i dogodnych warunkach, poleca

Jan Wygocki, Nowemiasto, Pom.

Polecam:

żniwiarki „Cormicka",

grabie konne, automatyczne, półautomatyczne i zwyczajne, młóckarki, sieczkarki, pługi dwuskibowe i ręczne, brony, kultywatory.



UWAGA: **Wszelkie części zapasowe do żniwiarek i kosiarek wszelkich systemów na składzie.**

N. EWERTOWSKI, Nowemiasto.

Skład żelaza i maszyn rolniczych.

NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA

ZŁOTY

Każda paczka zawiera podarek.

Wszędzie do nabycia.

Polecam

tanio i na dogodnych warunkach zapłaty

smołę, papę, lepnik, cement oraz wszelkie okucia do drzwi i okien. Sprzęty kuchenne. WĘGIEL KOWALSKI i do PALENIA.

TYSLER, LUBAWA.

Potrzebny natychmiast

KOWAL

bez ucznia,

na ordynację lub pensję miesięczną, z narzędziami lub bez, obeznany z maszynami rolniczemi.

Zgłoszenia:

majątek Straszewy.

Podziękowanie.

Za nadesłane nam z okazji ślubu naszego liczne życzenia składamy Wszystkim serdeczne

„Bóg zapłać!"

Nowemiasto, w lipcu 1929 r.

Józef Olszewski z żoną.

BACZNOŚĆ!

Tow. Robotników Katol. św. Józefa

urządza

Zabawę latową

dnia 28-go lipca rb. Wymarsz z lokalu zebrań o godz. 2-ej do parku, tam będą różne gry i zabawy. Od godz. 9 wieczorem **taniec** na sali p. Moszczyńskiej, **Hotelu Polskiego w Nowemmieście.** Wstęp mają członkowie i zaproszeni.

ZARZĄD.

DOM

z budynkiem gospodarczym, 4 morgowym ogrodem

po ś. p. księdzu Wachowskim w Zwiniarzu na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje

LANDSBERG,

Tuszewo, powiat Lubawa, pełnomocnik spadkobierców.

Gospodarstwo

14 i pół morgowe,

dobra ziemia, z żywym i martwym inwentarzem **od zaraz na sprzedaż.** Cena podług ugody.

Leon Matuszewski,

Gaj-Grzmieńca

pow. Brodnica.

Mam na sprzedaż

żniwiarkę.

(Getreidemäher).

Anczykowski, Mikołajki.

Poszukuję od zaraz

czeladników i uczni stolarskich.

Antoni Maliszewski,

Lubawa, ulica Kościelna 8.

Włodarz

energiczny, **z dwoma lub jednym szarwarkiem,** może się zgłosić **od zaraz** na

Majątek Pręgowizna.

Silny

chłopak

do koni i każdej roboty potrzebny od zaraz.

Mleczarnia Rakowice,

Potrzebny od zaraz **samodzielny**

POMOCNIK i uczeń kowalski.

Sosnowski, Tuszewo

poczta Lubawa.

Służąca

do wszelkich prac domowych, która umie gotować, potrzebna od zaraz lub od 1. VIII. 29 r.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęca".

Poszukuję od zaraz

studniarza

(Bormeister).

GRABOWSKI,

Lubawa, ul. Gdańska.

Wypożyczam

kartofle.

Lahfeld, Lubawa.

W niedzielę, dnia 28 bm.

urządza się

w Dębieniu

zabawę szkolną

w ogr. p. **Szczepańskiego.**

Początek o godz. **4 po poł.**

O liczny udział prosi

Zarząd.

Ostrzeżenie.

Niniejszem **zabraniam p. Paulinie Ziółkowskiej i wszystkim nieuprawnionym do przechodzenia po mojem polu,** jakoteż brania wody, do pędzenia bydła i ptactwa do stawku, w mojem polu położonego. W przeciwnym razie sprawę oddam na drogę sądową.

Franciszek Ruczyński

Zwiniarz, wybudowanie

poczta Rybno.

Dnia 25 bm. zgubiono

złoty łańcuszek

od zegarka męskiego. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęca".

Zgubiłem

papiery wojskowe,

które unieważniam.

WALENTY JARZĘBOWSKI,

Radomno.

Sprzedam

DOM

w Nowemmieście, ulica Przemysłowa 8, nadający się na każde przedsiębiorstwo. Cena podług ugody.

Anna Wiśniewska,

Brodnica, ul. Jakóba 11.

DOM

z oficyną w Lubawie, przytem 12 mórg dobrej ziemi, z powodu wyjazdu, zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody.

Gdzie? wskaże filja „Drwęcy" w Lubawie.

Sprzedam

cynkową wannę.

Kycler, aptekarz

Nowemiasto.

Dachówki cementowe

najlepszego gatunku wyrabia i poleca tanio

Augustyn Rudnicki,

Lubawa, ul. św. Barbary 40.

FORMULARZE

poleca

Księgarnia „Drwęca".

Cudu w Mogielnicy nie było.

Udawał go młody oszust ze stolicy, który w ten sposób chciał wyłudzić dla siebie datki od pobożnych.

W tych dniach podaliśmy z Warszawy wraz z całą prasą polską wiadomość o cudownem uleczeniu ślepca podczas nabożeństwa w Mogielnicy. Obecnie sytuacja się wyjaśniła.

Kompanję, w której zdarzył się rzekomy cud, prowadził pieszo do Częstochowy b. komisarz urzędu śledczego, Leonard Dobiecki.

Głównym bohaterem afery był 20-letni dryblas. Gagatek ten szedł od Warszawy do Mogielnicy z zamkniętemi oczyma.

Prowadziły go na zmianę Warszawianki o tkliwem sercu: Ewa Kościesza, Anna Salińska i Elżbieta Wilczyńska. Żadna z nich nie podejrzywała nawet, że na ramieniu jej wsparty jest osobnik z pod ciemnej gwiazdy.

Na placyku przed mogielnickim kościołem, „ślepiec“ podniósł ręce ku niebu i głośno zawołał:

— Prowadźcie mnie do konfesjonału! Czuję, że za chwilę oczy me ujrzą światło!

A kiedy Wilczyńska wprowadziła go do świątyni, zaczął krzyczeć:

- Cud, cud! Widzę!

Leonard Dobiecki, który jest kawalerem oficerskiego orderu papieskiego i zna się na takich sprawach, odrazu odczuł nieufność do uzdrowieńca. Nie chcąc robić zamieszania w kościele, zaczekał, póki kompanja nie ruszy w dalszą drogę, poczem poddał młodzika przesłuchaniu.

— Jak się nazywasz?

— Jan Karolak.

— Gdzie mieszkasz?

— We Warszawie, Miodowa, osiem.

— Co porabiałeś dotychczas?

— Pracował w zakładzie dla ociemniałych na placu Trzech Krzyży.

— Od dawna byłeś niewidomy?

— Od urodzenia...

W Nowem Mieście p. Dobiecki połączył się telefonicznie z Warszawą.

Odpowiedziano mu, że przy ulicy Miodowej 8 żaden Karolak nie mieszka, natomiast policja I-go komisarjatu zna urwisa, nazwiskiem Jan Karolak, zameldowanego przy ulicy Dobrej nr. 52.

— Aha„ już go mam — rzekł p. Dobiecki do komendanta posterunku, st. przewodnika, Józefa Grzegowskiego.

Następiło drugie przesłuchanie.

Tym razem nie cackano się już z uzdrowieńcem.

—Słuchaj no, ty łobuzie — przemówił p. Grzegorzewski — co cię natchnęło do tej komedji?

Karolak podrapał się w głowę.

— Prawdę mówiąc — rzekł, to dawno już o tem myślałem. Chciało się zebrać trochę gotówki. Zawsze takiemu, co przewidział, to ludzie grosza nie pożałują...

Przedwczoraj przywieziono Karolaka do Warszawy. Obecnie symulant siedzi w areszcie centralnym. Będzie oddany do dyspozycji sędziego śledczego.

Co postanawia nowy program nauki w szkołach powszechnych?

Warszawa. Ministerstwo oświaty w nowo opracowanym programie nauczania w szkołach powszechnych na rok 1929|30 wprowadziło pewną redukcję wykładów. Redukcja ta dotyczy również niższych klas szkoły średniej.

W nauce języka polskiego opuszczone zostaną niektóre działy literatury staro-polskiej, w arytmetyce pominięte być mają zupełnie działy, mające znaczenie teoretyczne. Szczególny nacisk ma być położony na poglądową naukę przyrody i geografji. W niższych klasach zaprowadzone być mają obowiązkowe godziny ortografji i kaligrafji.

O bezpieczeństwo listonoszy.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów ze względu na bezpieczeństwo listonoszy zdecydowało skasować w szeregu miejscowości wiejskich, znajdujących się w znacznem oddaleniu od urzędów pocztowych, doręczanie przekazów pieniężnych. Pieniądze w tych okręgach odbierać będzie można tylko w urzędach pocztowych.

Długi Polski.

Warszawa. W miesiącu czerwcu do d. 1 lipca włącznie skarb państwa wypłacił ogółem 25.500.000 zł. tytułem spłat kapitału i procentów od długów zagranicznych Polski.

Z sumy tej wypłacono:

Wielkiej Brytanji	8.400.000 zł.
Francji	2.600.000 zł.
Ameryce	
z tytułu pożyczki Dillona	2.800.000 zł.
z tytułu pożyczki stabilizacyjnej	3.600.000 zł.
Firmie „Baldwin“ za lokomot.	1.300.000 zł.

Resztę stanowią spłaty drobne.

Eksport węgla polskiego.

Warszawa. Eksport węgla polskiego przez Gdynię, Tczew i Gdańsk w czerwcu rb. przedstawia się następująco: W Gdyni przeładunek węgla wyniósł 237 941 t., w Gdańsku 519 285 t., a w Tczewie 4529t. Razem przeładowano 761 755 tonn.

W porównaniu z tym samym okresem w roku 1928 przeładunek węgla wykazuje zwiększenie o 23 procent.

Co pochłania rocznie Warszawa?

Przeszło miljonowa obecnie ludność Warszawy pochłania codziennie niezwykłe ilości wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych.

Obliczenia, przeprowadzone na zasadzie odpowiednich statystyk, wykazały, iż ludność Warszawy (bez garnizonu warszawskiego) pochłonęła w roku ub. następujące ilości 6 podstawowych artykułów żywnościowych:

215.000 tonn mąki, 143.000 tonn kasz, 75.000 tonn warzyw strączkowych, 46.000 tonn mięsa, 24.000 tonn cukru, 16.000 tonn soli i 80.145.000 litrów mleka.

Pomnik Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu.

Poznań. Komitet budowy pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu powierzył wykonanie postaci Zbawiciela oraz medaljonów Ojca św. i śp. kardynała-prymasa Dalbora po stronie południowej pomnika p. Marcinowi Rożkowi, wykonanie zaś medaljonów rycerza i żołnierza — powstańca po stronie północnej pomnika — p. Kazimierze Pajzderskiej.

Pomnik cały zostanie wykonany według projektu p. inż. arch. L. Michałowskiego z Poznania.

200-lecie dziennikarstwa polskiego.

Warszawa. W związku z przypadającem w tym roku 200-leciem dziennikarstwa polskiego, Syndykat dziennikarski postanowił urządzić wystawę prasy i książki. Wystawa projektowana jest na drugą połowę października.

Aeroplan na 40 pasażerów wynalazkiem Polaka.

Kalifornijskie przedsiębiorstwo budowy aeroplanów White Eagle Aircraft nabyło licencję na nowy typ aeroplanu, wynalazku Polaka z Cleveland, B. Drozińskiego i przystąpiło już do budowy pierwszego aparatu tego typu. Aeroplan systemu Drozińskiego, zaopatrzony w cztery motory przewozić będzie jednocześnie 40 pasażerów, dwie osoby obsługi oraz bagaż, będzie więc prawdziwym olbrzymem powietrznym.

Na ścianie krematorjum pojawiła się twarz Chrystusowa

Jeden z dozorców w krematorjum w Nort-Bergen (New Jersey) doniósł swej władzy przełożonej, iż na ścianie krematorjum ukazało się nocną porą oblicze Chrystusa. Próbowano przy pomocy wody, spirytusu itd. zmyć rysy Zbawiciela ze ściany, lecz wszystkie wysiłki, czynione w tym kierunku, okazały się daremnemi.

Wkrótce po North-Bergen i całej okolicy lotem błyskawicy rozeszła się wiadomość o cudzie, którego widownią stało się krematorjum. W ciągu dnia tysiączne tłumy defilowały przed budynkiem krematorjum, celem ujrzenia na własne oczy twarzy Chrystusowej, która, przez nikogo nie narysowana, w tajemniczy sposób pojawiła się nocną porą na ścianie.

Cud cierpliwości.

Jedynym na świecie w swoim rodzaju majstersztykiem, świadczącym o niesłychanej cierpliwości jego twórcy, jest obraz, utworzony z marek pocztowych, a przedstawiający niezmiernie dokładną kopję słynnej Wieczerzy Pańskiej Leonarda da Vinci.

Obraz ten, wielkości 160X80 centymetrów, znajduje się w jednym z przytułków dla sierot we Wiedniu i jest dziełem rąk zakonnego braciszka, nazwiskiem Sztoss.

Obraz ten został przezeń rozpoczęty pod wpływem tajemniczego wewnętrznego nakazu i to prawdopodobnie było przyczyną, że zakonnikowi temu starczyło wytrwałości i cierpliwości, by ten iście benedyktyński wyczyn doprowadzić do końca.

W dziele tem, na które zużyte zostały dziesiątki tysięcy marek, zastanawia niezwykle wierne odtworzenie kolorytu oryginału oraz taka subtelność technicznego wykonania, że w odległości zaledwie 3 mtr. widz nie dostrzega już zupełnie, że jako tworzywa użyto tu marek pocztowych, lecz ma złudzenie najdoskonalszego operowania zwykłemi farbami malarskiemi.

Paternus Sztoss na wykonanie tego niezwykłego dzieła zużył swoją kolosalną, przez dziesiątki lat zbieraną, kolekcję marek oraz 5 lat pracy od r. 1890—1895.

Niektóre jednak ze znaczków pocztowych posiadają na sobie stempel r. 1895 i te są później doklejone, prawdopodobnie przez kogoś innego, który po śmierci Sztossa poodlepiał wartościowe znaczki i na ich miejsce ponaklejał inne.

Nietylko imponująca jest ilość wypotrzebowanych do tego obrazu marek, lecz i ich wartość, gdyż wśród nich znajduje się wiele egzemplarzy o znacznej cenności filatelistycznej i dlatego specjaliści handlarze oceniają sam tylko materjał, spotrzebowany na ową narodowej oryginalną kopję słynnego obrazu Leonarda, na tys. zł.

Jeden z uczni „mistrza“ pracuje obecnie nad podobną mozaiką, ale niewiadomo, czy uda mu się dorównać swemu profesorowi, już tylko w jego niezwykłej technice i cierpliwości.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok II. Nowemiasto, dnia 27 lipca 1929. **Nr. 28**

Na Niedzielę X. po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rozdz. XVIII, w. 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się sam o siebie modlił: Boże dziękuję tobie, żem nie jest, jako inni, drapieżny, niesprawiedliwy, cudzołożnik, jako i ten celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik, stojąc zdaleka, nie chciał ani oczu podnieść w niebo; ale bił piersi swoje, mówiąc: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!“ Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego więcej od niego. Albowiem, ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon, a kto się uniża, będzie podwyższon.

Jak sobie postępuje samolub.

Dlaczego Faryzeusz przy swoich zresztą dobrych przymiotach i mimo napuszystej modlitwy nie został wysłuchany i usprawiedliwiony, to wszyscy wiemy. Oto dla nieznośnej swej pychy. Nikogo tak Bóg nie nienawidzi, nikogo najsłodszy, najcichszy Zbawiciel nie karcił tak surowo, jak pysznych Faryzeuszów. I słusznie! Bo nikt Bogu tyle chwały nie kradnie, taką niewdzięcznością nie płaci, nikt bliźnim tyle krzywdy nie czyni, co pyszny. Jest to bowiem największy samolub czyli egoista — a ta nazwa mieści w sobie tyle, co być pozbawionym znamienia ucznia Chrystusowego, bo miłości bliźniego. Jak sobie bowiem postępuje samolub?

Przebrzydłe samolubstwo jest nieporządną miłością samego siebie, we wszystkiem ma jedynie siebie na oku, na celu, na pamięci, własne dobro, zysk własny, interes, korzyść. Zamiast czynić wszystko na chwałę Boga, szuka we wszystkiem swojej chwały; zamiast upatrywać pożytku bliźniego — miłuje tylko własne wygody, własne szczęście; nic go to nie obchodzi, że bliźny głodue mrze, byleby on miał pod dostatkiem wszystkiego. Boga, jeśli zdaje

Liczne i wielkie góry lodowe na wodach europejskich.

Z miejscowości, położonych na wybrzeżu Norwegji, jakoteż Szkocji, nadchodzą alarmujące wiadomości o pojawieniu się na wodach północnej Europy olbrzymich gór lodowych, niejednokrotnie 8—10 metrów wysokości. Góry te, długie na 60—80 metrów, a szerokie 30—40 m., unoszone prądem ku południowi, są wielkiem utrudnieniem żeglugi, a ponadto topniejąc, wywołują zniżkę temperatury. Ze względu na ich masowe pojawienie się, obawiać się należy nastania długotrwałego okresu zimna i deszczu.

W związku z temi wiadomościami zauważyć należy, że zjawisko powyższe jest zgoła niecodzienne, o ile chodzi o wody północnego wybrzeża Europy. Wprawdzie co roku pojawia się tam silna kra lodowa, idąca z Grenlandji, atoli proces ten kończy się zwyczajnie w miesiącu maju, co pozostaje w związku z popularnymi u nas 3 zimnymi świętymi. Lody te topnieją pod działaniem ciepłego Golfstromu i nie wywołują większych zaburzeń.

W roku bież. w związku z wyjątkowo ostrą zimą utworzyły się atoli w okolicach podbiegunowych olbrzymie pola lodowe, które widocznie dopiero teraz ruszyły ku południowi w rozmiarach, od dziesiątków lat nie spotykanych. Z okolic Spitzbergu, Kraju Franciszka Józefa i Nowej Ziemi podążają te olbrzymie masy lodu ku południowi, przyczem pamiętać należy, że na powierzchni wody występuje zaledwie 1|10 część bryły lodowej. Tafla, mająca np. 60 m. długości, 30 m. szerokości, a 10 m. wysokości, jest przeto olbrzymim blokiem, groźnym nawet dla największych statków, a jej topnienie trwać może całe tygodnie.

Te letnie perspektywy nie są dla nas zbyt przyjemne.

(Przyp. redakcji. Widocznie już stopnieć zdołały owe lodowe góry, gdyż obecnie mamy upały wcale nie do pozazdroszczenia.)

Głos japońskiego dziennika.

Japonja ma brać przykład z Polski.

W dzienniku „The Japan Advertisen", wydawanym w Tokio znalazły się ostatnio wspomnienia Japończyka, Royko Miyage, na temat jego podróży poprzez Azję i Europę. — Autor, opisujący, w sposób dość powierzchowny, kraje, które przejechał, poświęca specjalnie Polsce większą część swoich pamiętników, przepojoną wielką serdecznością i przyjaźnią. Przejechawszy granicę polską, pisze autor japoński:

„Jakaż olbrzymia przepaść dzieli bolszewików od narodu polskiego, który posiada tyle wolności w swoich czynach, w swojej pracy, w radości życia, w sposobie wydania pieniędzy, czy robienia oszczędności, bez żadnych przeszkód ze strony rządu. Żołnierze, pełniący służbę na granicy, odznaczają się doskonałą postawą. My, Japończycy, jesteśmy Polakami Dalekiego Wschodu i tak, jak oni, powinniśmy walczyć przeciwko wrogim siłom, aby zachować należne nam stanowisko".

Rozwój życia portowego w Gdyni.

Każdy prawie miesiąc przynosi dla naszego portu cały szereg cyfr rekordowych, świadczących o coraz bardziej wzmagającym się ruchu i rozwoju portu.

Cyfra ogólna obrotu, zanotowana w I kwartale we wysokości 347.797 tonn, wzrosła już II kwartale do 848.316 t. Obrót w kwietniu wynosił 252.857 t., w maju 287.459 t., w czerwcu 302.000 t. Przeciętny przeładunek dzienny wynosił w kwietniu 9.6 tys. t., w czerwcu 11.6 tys. t. W dniu 26 czerwca przeładowano 13.749 t., w tem załadowano węgla 10.979 t., wyładowano tomasyny 1800 t. i ryżu 970 t.

Korzystnie zmienia się też stosunek importu do eksportu. Cyfry importu dla Gdyni przedstawiają się następująco: W marcu 24.842 t., w kwietniu 35.944 t., w maju 44.875 t.

Zauważyć też można stały wzrost tonnażu, zawijających do naszego portu statków. W dniu 3 czerwca zawinął do portu i bez przeszkód wprowadzony i przycumowany został angielski okręt „Penland" o pojemności 16.332 BeRj. Przywiózł on na swym pokładzie 87 pasażerów II. i 616 pasażerów III kl. wraz z całym bagażem. Dziennie stoi przeciętnie u nadbrzeża i ładuje 20 statków.

Pogrzeb cygana.

W szpitalu Dzieciątka Jezus we Warszawie zmarł po 15-dniowej chorobie 21-letni Leontja Mineszko, Cygan z obozu na Kaskadzie. Onegdaj, od godz. 12 do 2 po poł., trwały obrzędy pogrzebowe. Trumnę ze zwłokami wynieśli Cyganie z grabarni na ogródek szpitalny. Tam z prawej strony stanęli mężczyźni, z lewej kobiety. Uczestnicy uroczystości pogrzebowych przynieśli ze sobą kilkadziesiąt butelek wina. Część wina wypili, resztki zaś z każdej butelki wylewali na nieboszczyka. Po tej uczcie kilka butelek włożono do trumny, nadto pod głowę nieboszczyka podłożono kilkaset złotych. Ta niezwykła ceremonja pogrzebowa zwabiła na miejsce tłumy okolicznych mieszkańców oraz przechodniów. Następnie trumnę przeniesiono na karawan i kondukt żałobny ruszył na cmentarz prawosławny na Woli, ponieważ zmarły był wyznania grecko-prawosławnego. W uroczystościach tych wziął również udział król Cyganów, Brazyli Kwiek.

Ślub braci sjamskich.

Nowy Jork. W Manilli odbył się uroczysty ślub braci sjamskich Lucio i Simplicio Godino, z siostrami Natividad i Wiktorją Moto w obecności 5.000 zaproszonych gości.

Jak wiadomo, napotykał ten dziwny związek małżeński na trudności natury prawnej, ze względu na trudną do rozstrzygnięcia kwestję, czy braciom sjamskim przysługuje prawo osób indywidualnych. Dopiero generalna prokuratura udzieliła zezwolenia na ślub, powołując się na precedens w prawodawstwie angielskiem.

Pożycie małżeńskie szczęśliwych braci sjamskich będzie mimo to nieco skomplikowane.

Zamordował kapłana.

Paryż. Donoszą z Vesoul; 70-letni starzec, żyjący z renty, zabił wystrzałem z fuzji księdza, powracającego z mszy, poczem sam odebrał sobie życie. W ostatnich czasach starzec ów miał zatargi z księdzem w sprawie pochowania swej żony, później padł ofiarą znacznej kradzieży. Wszystko to spowodowało silny rozstrój nerwowy starca.

Kara biblijna ukamienowania.

Grupa żydowskich ortodoksów w Mińsku, oburzona postępkiem niejakiego Gruszkina, który ożenił się z chrześcijanką, postanowiła zastosować wobec „przestępcy" karę biblijną, polegającą na ukamienowaniu odszczepieńca. Tłum żydowski, uzbrojony w kamienie, zaczął szturmować dom, w którym mieszka Gruszkin i gdyby nie energiczna interwencja policji, Gruszkin zostałby niewątpliwie przez fanatyków żydowskich ukamienowany. Uczestników tej awantury aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratora. Opinja mińska z wielkiem zainteresowaniem oczekuje sensacyjnego procesu przeciwko „biblijnym sędziom".

W Sowietach za pobyt we więzieniu trzeba płacić.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy postanowiła zrzucić koszt utrzymania osób, przebywających we więzieniach sowieckich, na samych więźniów. Rozporządzenie to stosuje się do więźniów politycznych oraz włościan, uwięzionych za opór władzy i ukrywanie zboża. Jak wiadomo, liczba osób, przebywających we więzieniach ukraińskich za te wykroczenia wynosi więcej niż 100.000 osób. W razie niezapłacenia kosztów utrzymania więźnia, podlega licytacji gospodarstwo włościanina lub mienie rodziny więźnia.

się kochać, to chyba tylko dlatego, że mu szczęścia użycza; jeśli go o co prosi, to tylko o doczesną szczęśliwość, jeśli się go boi, to dlatego, aby nań nie zesłał jakiego nieszczęścia. Jeśli komu co uczyni dobrego, to tylko w nadziei, że mu się bliźny odwdzięczy, odsłuży z procentem; jeśli kocha przyjaciela, to nie dla Boga go kocha, lecz raczej siebie kocha w przyjacielu. Samolub uważa siebie za oś, za ośrodek, sądzi, że wszyscy stworzeni są dla niego, on ma ich wszystkich za środki, a siebie za cel! Obraz samolubstwa u zgubnemi skutkami maluje nam Paweł św: „W ostatnie dni nastaną czasy niebezpieczne; będą ludzie, sami siebie miłujący, chciwi, hardzi, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, złośnicy, bez miłości przyrodzonej, bez pokoju, potwarcy, nieskromni, bez dobrotliwości, zdrajcy, uporni, rozkosze więcej miłujący niż Boga; mający wprawdzie pozór pobożności, lecz się jej mocy zapierający. I tych się chroń!" Czy na nas, broń Boże, nie przypadły te niebezpieczne czasy, czy to mają być już ostatnie dni? Ażalisz ten obraz miłości własnej z całą jej ohydną czeredą, rodziną, nie daje się jawnie spostrzegać za dni naszych? — Nie należy patrzeć na świat przez czarne szkło, mówić, żeby już nie było na świecie dobrych katolików, lecz że to nasienie zgubne, szatańskie, ten kąkol samolubstwa ręką nieprzyjaciela zasiany, szeroko się rozrósł i obfite niestety wydaje za dni naszych owoce, to więcej niż pewna. A jednak na świecie wśród ludzi może być dobrze tylko wtedy, gdy, jak szkodliwy chwast zaginie samolubstwo, a w jego miejsce bujnie rozrośnie się i rozkwitnie cnota chrześcijańskiej miłości bliźniego.

O beatyfikację Papieża Piusa X.

Rzym. Św. Kongregacja Kultu rozpoczęła studja nad materjałami dowodowemi w sprawie beatyfikacji Piusa X., zebranemi w Treviso, Mantui, Wenecji i Rzymie.

Wojsko papieskie otrzymuje broń nowoczesną.

Rzym. Jak informują z kół watykańskich, sztab jeneralny wojsk Cittadei Vaticano nabył dla swej małej armji od włoskiego ministerjum wojny kilkanaście karabinów maszynowych. Uzbrojenie wojska papieskiego zostanie dokonane według nowoczesnych wymogów techniki wojskowej.

Karabiny maszynowe już są w koszarach watykańskich i wojska papieskie ćwiczą się we władaniu nowonabytej broni.

Papież ma doskonałą pamięć.

Członkowie międzynarodowego kongresu bibljotekarzy, odbywającego obrady w Rzymie, byli przyjęci przez Papieża. Wśród nich znajdował się Roland Marcell, dyrektor bibljoteki narodowej w Paryżu. Ojciec św. zauważył natychmiast p. Rolanda Marcellego i rzekł: „My się już znamy". Gdy dyrektor oświadczył Papieżowi, że istotnie spotykali się często w bibljotece, Papież powiedział: „Były to lepsze czasy".

Również podczas audjencji J. E. kard. Kakowskiego, gdy Eminencja przedstawił Papieżowi m. in. p. Wacława Rago, właściciela handlu win we Warszawie, Papież przypomniał sobie ową firmę i dodał: „Tak, Rago w pobliżu seminarjum duchownego". Następnie na prośbę p. Ragi, by raczył udzielić błogosławieństwa dla całej jego rodziny i znajomych, rzekł żartobliwie: „Czy także i dla wina?"

Papież otrzymał dar, wartości 25 miljonów lirów.

Arystokratyczne małżeństwo włoskie: książę i księżna Paterno, którzy, porzuciwszy życie światowe wstąpili niedawno oboje do klasztoru, ofiarowali całe swoje mienie Ojcu świętemu. Majątek książąt Paterno oceniony jest na 25 miljonów lirów i obejmuje poza posiadłościami ziemskiemi różne piękne pałace i zamki Palermo, Cantanji i w Rzymie. Ponadto klejnoty księżnej Paterno, oszacowane na 10 miljonów lirów, przeznaczone zostały przez ich właścicielkę na cele przystrojenia posągu cudami słynącej św. Rozalji, czczonej ze szczególnem nabożeństwem w Palermo.

Dar króla belgijskiego dla Ojca św.

Król belgijski Albert przesłał Papieżowi w darze z okazji jubileuszu kosztowną wazę, wysokości 1 metra. Waza ta jest ozdobiona licznemi drogiemi kamieniami.

Wzrost głosów katolickich w Holandji.

W r. 1925 zdobyli katolicy holenderscy 883 000 głosów podczas wyborów do parlamentu. Obecnie pomnożyli tę liczbę, osiągając przeszło 1 000 000 głosów. Świadczy to o wzroście ludności katolickiej w Holandji.

Jest to wzór, godny naśladowania i u nas.

Dobroczynna działalność katolicka w świetle liczb.

Na całym świecie istnieje 15 700 katolickich zakładów szpitalnych z ogólną liczbą 752 000 łóżek. Opiece nad chorymi poświęca się w tych zakładach ogółem 135 000 osób.

Liczba katolickich zakładów wychowawczych wynosi 13 400; wychowuje się w nich 700 000 dzieci.

Opiece lekarskiej służy oprócz tego 96 300 innych instytucyj, które, przeciętnie licząc, obsługują dziennie 2 389 000 chorych. Pielęgnowaniu chorych w domach, opiece nad niemowlętami itd. służy 140 000 instytucyj.

Ogólnie biorąc, we wszystkich tych dziełach miłosierdzia czynnych jest 350 000 osób, w tem 32 tys. zakonników i zakonnic. Ta olbrzymia armja miłości bliźniego, która z zaparciem siebie walczy z cierpieniem i nędzą ludzką, jest wymownym dowodem wzniosłości posłannictwa Kościoła katolickiego.